

Ptaki przegrały z bezmyślnością

Absurdalne posunięcie Zarządu Melioracji i Urzędzeń Wodnych w Olsztynie doprowadziło do zniszczenia łąg około 24 gatunków ptaków na znanym ornitologom rozlewisku w Kwiecewie.

W tej wsi, położonej ok. 30 km na północ od Olsztyna, przed kilkudziesięciu laty na 34 ha zmeliorowanych łąk, na których wykaszano trawę, zaniechano prac gospodarczych, a w obniżeniach terenu po wiosennych roztopach zaczęły gromadzić się duże ilości wody. Stopniowo powstał tam zbiornik wodny, otoczony trzcinowiskami i sezonowo zalewanymi łąkami, który upodobały sobie m.in. ptaki i płazy. Co roku w okresie wiosennych i jesiennych wędrówek obserwowano tam imponującą różnorodność gatunków. Rozlewisko stało się miejscem systematycznych badań, które wykazały gniazdowanie co najmniej 22 gatunków ptaków wodno-błotnych, w tym tak cennych, jak rybitwa białowąsa (unikalna w skali regionu kolonia 125 par łągowych) i zausznik (30 par łągowych).



Zdjęcia dzięki uprzejmości Gazety Wyborczej. Fot. Przemysław Skrzydło/Agencja Gazeta

W czasie wędrówek wiosennych i jesiennych stwierdzono na tym terenie 57 gatunków ptaków wodno-błotnych. Duże zgrupowania kaczek, np. świstuna, krzyżówki czy gągoła na tak niewielkim zbiorniku śródlądowym, świadczyły o ogromnej atrakcyjności obszaru jako żerowiska dla ptaków. Podmokłe tereny na obrzeżach stanowiły doskonałą bazę pokarmową i miejsce wypoczynku ptaków siewkowych, np. czajki, łączaka, bataliona i bekasa. Obserwowano też tak ciekawe gatunki, jak kulik mniejszy (12 osobników), brodziec śniady (22), mewa mała (150). Miejsce to było świetnym rewirem łowieckim dla rzadkich ptaków drapieżnych: bielika, orlika krzykliwego, rybołowa, kani rudej, sokoła wędrownego, błotniaka zbożowego, stawowego i łąkowego. Często żerował tu także bocian czarny. Szuwary, zakrzewienia i podmokłe łąki były również ważnym miejscem przystankowym w okresie wędrówek wiosenno-jesiennych dla ok. 33 gatunków ptaków wróblowych, z których co najmniej 27 gniazdowało na terenie rozlewiska. Podczas przelotów zaobserwowano tak rzadkie w tym regionie gatunki, jak pliszka cytrynowa czy świergotek rdzawogardły.



Zdjęcia dzięki uprzejmości Gazety Wyborczej. Fot. Przemysław Skrzydło/Agencja Gazeta

Teren ten miał ponadto duże znaczenie dla populacji płazów. Odbывał się tu rozród nielicznych i podlegających ochronie gatunkowej kumaków nizinnych czy rzekotek drzewnych.

Na początku czerwca, w samym środku okresu łągowego, Zarząd Melioracji i Urzędzeń Wodnych w Olsztynie niespodziewanie uruchomił pompy. Niestety, sygnały o radykalnym spadku poziomu wody na rozlewisku dotarły do Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody zbyt późno. Natychmiast doprowadzono do zatrzymania pomp, zgłoszono na policję i do prokuratury fakt popełnienia wykroczenia, ale Zarząd Melioracji stwierdził, że nie jest w stanie napełnić ponownie rozlewiska.

Setek piskląt rzadkich gatunków skazanych na szczególnie okrutną śmierć nie da się już przywrócić do życia. Widok, jaki po przybyciu na miejsce zastali ornitolodzy, był przerażający. Z tętniącego życiem rozlewiska zostało pole błota z resztkami wody utrzymującej się jedynie w rowach melioracyjnych, oprócz tego grzęznące w nim nieliczne dorosłe osobniki, które pozostały jeszcze na terenie oraz ślady drapieżników.

Zarząd Melioracji tłumaczy swoje postępowanie wnioskami od miejscowych rolników, którzy mieli rzekomo zgłaszać prośby o osuszenie terenu pod działalność rolniczą. Żaden z wypytywanych mieszkańców nic jednak nie wie o tego typu prośbach. Wiele osób czynnie uczestniczyło w obserwacjach ptaków prowadzonych rokrocznie przez ornitologów, cenili walory przyrodnicze i rekreacyjne tego miejsca, skąd więc tak absurdalne posunięcie w samym środku okresu lęgowego? Wszyscy, na czele z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody, zadają to pytanie. Jak mogło się to stać - tym bardziej, że od dawna prowadzone były prace przygotowawcze do objęcia ochroną tego cennego obszaru. Opracowano już dokładną waloryzację terenu, prowadzono rozmowy z Zarządem Melioracji, który wydawał się wykazywać pełnym zrozumieniem dla wartości przyrodniczych tego miejsca. Użytek ekologiczny nie zdążył powstać...



Zdjęcia dzięki uprzejmości Gazety Wyborczej. Fot. Przemysław Skrzydło/Agencja Gazeta

Organizacje ekologiczne wystosowały w tej sprawie pisma do Wojewody Warmińsko-Mazurskiego, Anny Szyszki. W chwili obecnej trwają rozmowy Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody z Zarządem Melioracji i Urzędzeń Wodnych w Olsztynie. Miejmy nadzieję, że uda się zapobiec zwyczajowemu umorzeniu sprawy w związku z małą szkodliwością społeczną czynu. Zostało złamane prawo, a dodatkowo na szczególną uwagę zasługuje fakt, że uśmiercono w okrutny sposób piskłęta rzadkich gatunków ptaków, które pozbawione zostały ochrony i pożywienia oraz wydane na łatwy łup drapieżników. Bezprawne działania tego typu mogą w szybkim tempie doprowadzić do zniszczenia cennych pod względem przyrodniczym i turystycznym rejonów Warmii, które nie są jeszcze objęte statusem ochronnym. Jeżeli osoby odpowiedzialne za tę klęskę nie zostaną pociągnięte do odpowiedzialności, podobny los grozi wielu innym wartościowym miejscom.

Ewa Rumińska, Jolanta i Mirosław Biedrzyńscy

Fundacja „Pierwiosnek”

e-mail: ewik53@wp.pl, fundacjapierwiosnek.free.ngo.pl